

# Stanisław Krajski

---

## "Esse" w "De ente et essentia"

---

Studia Philosophiae Christianae 26/2, 111-116

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Z ZAGADNIENÍ METAFIZYKI

STANISŁAW KRAJSKI

### „ESSE” W „DE ENTE ET ESSENTIA”

Termin *esse* był w filozoficznym języku łacińskim nośnikiem rozległej, ważnej i najczęściej przez wielu nie do końca uświadomionej problematyki filozoficznej. Różnie interpretowany, zachowujący jednak zawsze swą treściową tożsamość, wyznaczał pod wieloma względami charaktery i kierunki większości koncepcji filozoficznych. Jego znaczenie przeniesione w języki nowożytne, reprezentowane potem przez różną terminy, spełniało ważną rolę w kształtowaniu się nowożytnego i współczesnego obrazu filozofii. W zależności od akcentów stawianych na takie, a nie inne, współstanowiące to znaczenie treści filozoficzne, od interpretacji i rozumienia tych treści poszczególne kierunki filozoficzne przyjmowały takie, a nie inne stanowiska wobec rzeczywistości.

Tomasz z Akwinu, już w *De ente et essentia*, rozszyfrował do końca, uściślił i uzupełnił o dodatkowe elementy, znaczenie tego terminu dokonując tym samym przewrotu kopernikańskiego w filozofii, przewrotu, który niestety został zlekceważony i niedoceniony, zapomniany czy nawet niezauważony przez większość z tych, którzy po nim uprawiali filozofię.

W *De ente et essentia* termin *esse* występuje w dziewięciu znaczeniach. Naprawdę ważne z filozoficznego i historycznego punktu widzenia są jednak trzy z nich. Termin *esse* interesuje nas tu więc gdy oznacza:

1. istnienie — zespół stanowiący ontyczną jedność maksymalnie aktywnych treści ontycznych, stanowiący element każdego bytu, działający jako wewnętrznybytowe pryncypium wielofunkcyjne, a więc działający tak jakby spełniał działanie wielu pryncypiów, powodujący między innymi realność, jedność, odrębność, poznawalność bytu, skupiający w sobie wiele ontycznych zdolności predyspozycji<sup>1</sup>.

2. bycie — sposób manifestowania się substancji, zespół jej działań, doznań, zachowań, wyznaczony przez ontyczny charakter natury tej substancji i ontyczny charakter determinacji, którym ona podlega<sup>2</sup>.

3. bytowanie — w tym znaczeniu termin *esse* określa status ontyczny określonych treści ontycznych, jest bardziej terminem potocznym

<sup>1</sup> Por. Tomasz z Akwinu, *De ente et essentia* w: S. Thomae Aquinatis, Doctor. Communis Ecclesiae, *Opuscula omnia nec non opera minora, ad fidem codicum restituit ac edidit R. P. Joannes Pervier OP*, tomus primus, *Opuscula philosophica*, Paris 1949, 43, 44, 45, 47.

<sup>2</sup> Por. *tamże*, 27, 28, 44.

niż filozoficznym, może być w zasadzie zastępowany przez *est*. Gdy więc mówi się o naturze substancji i zarazem o pojawianiu się w intelekcie skutków poznania tej natury, można tak, jak Tomasz w *De ente et essentia* powiedzieć w pierwszym przypadku, że natura ta bytuje w jednostce, czy ma bytowanie w jednostce (*habet esse in individuis*), lub poza duszą, lub w naturze rzeczy (*rerum natura*) albo w tym, co pojedyncze (*singularis*), w drugim zaś przypadku, że natura bytuje w intelekcie albo w duszy<sup>3</sup>.

Warto przy okazji zwrócić tu uwagę na to, jak można zinterpretować znaczenie terminu *esse* w *De ente et essentia*, gdy dopuści się do mniejszych lub większych błędów interpretacyjnych.

Można więc przeoczyć to znaczenie tego terminu, które wymienione tu zostało jako pierwsze, uznając, iż termin ten występuje w *De ente et essentia* tylko bądź w znaczeniu wymienionym tu jako drugie bądź w znaczeniu wymienionym tu jako trzecie. Problematyka istnienia nie pojawi się w takim wypadku w świadomości interpretatora tekstu.

Można również w interpretacyjnym punkcie wyjścia uznać, że istnieniem jest to, na co wskazuje termin *esse* w tym znaczeniu, które podane tu zostało jako drugie (*esse* jako sposób manifestowania się substancji), uznając zarazem, że w tym właśnie znaczeniu termin ten występuje wszędzie tam, gdzie użyty jest przez Tomasza na oznaczenie istnienia. W ten sposób interpretator tekstu będzie rozumiał istnienie, tak jak Akwinata rozumiał bycie.

Można także interpretując tekst ująć w jednym znaczeniu te znaczenia terminu *esse*, które wymienione tu zostały jako drugie (*esse* jako sposób manifestowania się substancji) i trzecie (*esse* jako wskazujące na status ontyczny określonych treści ontycznych) i uznać, że dotyczą one istnienia. W ten sposób będzie się rozumiało istnienie jako, konstytuujący status ontyczny bytu, sposób manifestowania się jego istoty.

Odczytując w podany wyżej lub nieco inny sposób znaczenie terminu *esse* w *De ente et essentia*, można przypisywać Tomaszowi bardzo odmienne, nieraz diametralnie różne poglądy filozoficzne, odnoszące się do struktury, a co za tym idzie i genezy bytu. Posługując się następnie wyinterpretowanymi tezami filozoficznymi można budować na nich bardzo różne koncepcje filozoficzne.

Historyk filozofii odkrywając wszystkie możliwości niepoprawnych interpretacji znaczenia terminu *esse* w *De ente et essentia*, ze zdziwieniem musi stwierdzić, że natrafia tu na te rozwiązania filozoficzne, które odnajdujemy w nowożytnych i współczesnych koncepcjach filozoficznych. Może więc tak różne, funkcjonujące dziś stanowiska wobec rzeczywistości, pojawiły się w naszej kulturze tylko na skutek pewnej pedagogiki i tradycji filozoficznej, mającej swe pierwotne źródło w takiej, a nie innej, często błędnej, interpretacji średniowiecznych, także Tomaszowych tekstów.

Koncepcja istnienia zawarta w *De ente et essentia*, a sygnalizowana przede wszystkim przez termin *esse* jest zaskakująco precyzyjna i dojrzała. Istnienie jawi się tu nam bowiem nie jako statyczny, nie-definiowalny i trudny do zrozumienia element bytowy, ale jako niezwykle skomplikowany i złożony, ontyczny konglomerat wielorakich predyspozycji, ontycznych doskonałości i zdolności, spełniający w każ-

<sup>3</sup> Por. *tamże*, 35, 36, 37.

dym bycie różnorodną i wieloaspektową rolę. Możemy to zrozumieć odczytując zawartą w *De ente et essentia* koncepcję Boga, bytu będącego tylko istnieniem (*esse tantum*).

Istotą bytu będącego tylko istnieniem jest jego istnienie<sup>4</sup>. Byt będący tylko istnieniem posiada też *quidditas*<sup>5</sup>. Istota, jak mówi Akwinata w rozdziale pierwszym *De ente et essentia*, jest tym przez co i w czym byt ma bycie<sup>6</sup>. *Quidditas*, jak wynika z analizy tekstu, to wyznaczający ontyczny charakter istoty zespół wewnątrzbytowych pryncypiów szczegółowych i odpowiadających im, będących skutkami ich determinacji, zdolności ontycznych tzw. doskonałości (*perfectio*)<sup>7</sup>. Istnienie więc stanowiące Boga, pomimo iż niezróżnicowane ontycznie da się zróżnicować pojęciowo. Stanowione jest bowiem przez treści ontyczne o różnym charakterze, przez różnorodne pryncypia i ontyczne zdolności. Potwierdza to Doktor Powszechny w rozdziale piątym (w niektórych wydaniach *De ente et essentia* jest to rozdział szósty), mówiąc, iż Bóg ma w sobie wszystkie doskonałości, że ma je w stopniu wyższym niż wszystkie byty, ponieważ w Nim doskonałości te stanowią jedno. Bóg więc, stwierdza Tomasz, jest jak coś co przez jedną swoją jakość mogłoby wykonywać operacje wszystkich jakości i w ten sposób w tej jednej jakości miałyby wszystkie jakości<sup>8</sup>.

Istnienie bytu przygodnego współstanowiące ten byt wraz z jego istotą jest stworzone przez Boga. Będąc skutkiem Bożej działalności jest w swej ontycznej strukturze podobne do swej przyczyny, ma więc strukturę w pewnym sensie analogiczną do struktury Boga. Choć więc niezróżnicowane ontycznie stanowione jest przez różne, wewnątrzbytowe pryncypia szczegółowe i określone doskonałości. Pryncypia te i doskonałości da się bliżej określić, badając skutki determinacji istoty przez istnienie.

Identyfikując w *De ente et essentia* inne niż *esse* terminy związane z problematyką istnienia, dochodzi się do wniosku, iż takimi terminami są tylko terminy: *subsistere*, *essentia completa*, *res*. Nawet terminy *ens* i *substantia* nie wskazują w żaden sposób na istnienie. Użyte są bowiem przez Tomasza w takim znaczeniu w jakim używał ich Arystoteles. Oznaczają wyłącznie istotę<sup>9</sup>.

Z *De ente et essentia* dowiadujemy się, że istota substancji przygodnej subsystuje (*subsistit*) w istnieniu tej substancji<sup>10</sup>. Subsystując zaś w istnieniu istota substancji przygodnej może subsystować w naturze rzeczy (*rerum natura*)<sup>11</sup>. Istota subsystująca w istnieniu i w naturze rzeczy jest istotą kompletną (*essentia completa*)<sup>12</sup>. Istnienie, istota kompletna, forma i materia jako współstanowiące istotę kompletną, substancja jako istnienie i istota są rzeczami (*res*)<sup>13</sup>.

Istota substancji przygodnej subsystująca w istnieniu tej substancji

<sup>4</sup> Por. *tamże*, 43.

<sup>5</sup> Por. *tamże*, 43.

<sup>6</sup> Por. *tamże*, 27.

<sup>7</sup> Por. *tamże*, 31, 46.

<sup>8</sup> Por. *tamże*, 44.

<sup>9</sup> Por. *tamże*, 26, 39, 45, 47.

<sup>10</sup> Por. *tamże*, 47.

<sup>11</sup> Por. *tamże*, 42.

<sup>12</sup> Por. *tamże*, 47.

<sup>13</sup> Por. *tamże*, 42, 45, 47.

to, jak wskazują analizy *De ente et essentia*, istota, we wszechstronny sposób zdeterminowana przez istnienie, urealniona i zaktualizowana, odpowiednio ontycznie zaktywizowana, współstanowiona w swej ontycznej strukturze przez skutki tej determinacji. Istota subsystująca w istnieniu to substancja obecna w naturze rzeczy, znajdująca się w sferze determinacji ze strony innych substancji, determinująca inne substancje, poznawalna.

Istota kompletna to zatem istota subsystująca w istnieniu, a następnie w naturze rzeczy, to istota współstanowiona przez wszystkie odpowiednio ontycznie zaktywizowane, konieczne dla trwania i rozwoju substancji elementy.

Rzecz (*res*) to zaś stanowiący substancję przygodną, lub jej element, zespół treści ontycznych, będący istnieniem lub przez to istnienie zdeterminowany.

Istnienie substancji przygodnej jest, jak mówi Akwinata w *De ente et essentia*, istnieniem zależnym ontycznie od istoty tej substancji. Istnieniem niezależnym ontycznie (*absolutus*) jest tylko istnienie Boga. Istnienie substancji przygodnej jest istnieniem przyjętym w istocie (*receptum*) i dlatego do niej ograniczonym (*limitatum*) i skończonym (*finitum*)<sup>14</sup>. Istnienie substancji przygodnej jest więc stwarzane przez Boga jako ontycznie konieczne uzupełnienie istoty. Nie oznacza to oczywiście, iż istnienie jest w stosunku do istoty wtórne. Istota i istnienie są tutaj równoważne i równoczesne. Bodźcem do powstania substancji przygodnej jest określony zespół ontycznych uwarunkowań, zespół takich, a nie innych współdeterminacji istniejących już substancji, które wyznaczają ontyczny charakter danej istoty, a co za tym idzie także i istnienia.

Wyróżniając więc różne typy istot, wyróżnić możemy także różne typy istnień. Możemy zatem mówić o takich istnieniach jak istnienie substancji nieżywej, istnienie substancji żywej nierozumnej, istnienie człowieka czy istnienie substancji oddzielonej (*substantia separata*).

Każda substancja przygodna posiadająca kompletną istotę jest jednostkowa (*individualis*). Przyczyną jednostkowości substancji jest pryncypium jednostkowania (*individuationis principium*). W przypadku substancji materialnych jest nim zdeterminowana przez formę, podmiotująca przypadłość ilości (*quantitas*) materia<sup>15</sup>.

Substancja, w której nie zaszedł jeszcze proces jednostkowania nie jest jednak czymś ogólnym, nie posiadającym żadnych właściwych sobie rysów. Substancja niezjednostkowiona jest substancją szczegółową (*particularis*)<sup>16</sup>. Istota, jak stwierdza Tomasz, nie jest sama z siebie szczegółowa. Jest ona skutkiem takiego zespołu międzysubstancjalnych uwarunkowań, który powtarza się wielokrotnie i jest właściwy dla wielu substancji. Zdaniem Akwinaty takich powtarzających się, wręcz identycznych zespołów uwarunkowań, które mogłyby wyznaczyć istotę substancji materialnej, jest tylko trzy. Wyznaczają one trzy gatunki *sensu stricto*: *corpus* (forma substancji współstanowiona jest przez jedno wewnątrzbytowe pryncypium szczegółowe trzech wymiarów)<sup>17</sup>, *animal* (forma substancji współstanowiona jest przez pryncypium trzech

<sup>14</sup> Por. *tamże*, 44.

<sup>15</sup> Por. *tamże*, 29, 30.

<sup>16</sup> Por. *tamże*, 29, 37.

<sup>17</sup> Por. *tamże*, 30, 31.

wymiarów i pryncypium poznania zmysłowego i, ruchu takiego, którego przyczyną jest jego podmiot<sup>18</sup>, *homo* (forma substancji współstanowiona jest przez te same pryncypia, co *forma animal*, a ponadto przez pryncypium rozumności i determinowaną przez to pryncypium możność)<sup>19</sup>.

Substancja przygodna jest szczegółowa (*particularis*) ze względu na współstanowiające ją, stworzone przez Boga jako szczegółowe, substancjalne istnienie, które determinując nieszczegółową istotę, która nie jest jednak istotą ogólną lecz gatunkową (tą oto, ale taką samą jak inne istoty współstanowiające substancje reprezentujące dany gatunek *sensu stricto*) uszczegóławia ją tak, iż wszystkie stanowiące ją treści ontyczne stają się niepowtarzalne, właściwe tylko dla danej substancji<sup>20</sup>.

W momencie więc powstania substancji przygodnej jej istota jest gatunkowa, a będące jej ontycznym niezbędnym uzupełnieniem dostosowane do niej istnienie jest szczegółowe. Istnienie, uszczegóławiając istotę, wręcz ją przenika, odciskając w niej swoje niepowtarzalne, ontyczne piętno, powodując, iż zaczyna ona posiadać analogiczne cechy ontyczne. W zdeterminowanej przez istnienie istocie po dokonaniu się w niej szeregu współdeterminowań zaczyna funkcjonować pryncypium jednostkowania, które determinuje także istnienie jednostkując je, nadając mu określone, właściwe całej substancji i tylko tej substancji nowe, niepowtarzalne cechy ontyczne. W ten sposób istnienie i istota substancji przygodnej przenikając się wzajemnie, upodabniają się do siebie, tworzą integralną, niepodzielną całość — dojrzałą ontycznie substancję.

Warto jeszcze na koniec jako pewne uzupełnienie podanych tu, niekompletnych siłą rzeczy danych dotyczących zawartej w *De ente et essentia* Tomaszowej koncepcji istnienia przytoczyć kilka wypowiedzi Akwinaty odnoszących się do nie omawianego tu istnienia przypadłościowego.

Istnienie substancji jest istnieniem samodzielnym tzn. jest istnieniem niezależnym od jakiegos innego istnienia. Istnienie przypadłościowe jest zaś istnieniem zależnym od istnienia substancjalnego, jest wtórne w stosunku do istnienia substancjalnego i trwale z nim związane<sup>21</sup>.

Gdy wewnątrzbytowe pryncypium szczegółowe współstanowiające formę substancji materialnej zdeterminuje określone treści ontyczne, współstanowiające materię tej substancji, treści te, aktualizując się, aktywizując się ontycznie, tworzą tzw. doskonałość ontyczną (*perfectio*) — ontyczną zdolność substancji do podmiotowania określonego typu przypadłości. Gdy z kolei doskonałość ta zostanie zdeterminowana przez jakąś inną substancję tzw. pryncypium zewnętrzne, treści ją stanowiące aktualizują się ponownie. Tym razem jednak skutkiem tej aktualizacji nie są tylko jakieś wewnątrzsubstancjalne ontyczne aktywizacje, lecz określone nie wchodzące w strukturę substancji, a

<sup>18</sup> Por. *tamże*, 31.

<sup>19</sup> Por. *tamże*, 31.

<sup>20</sup> Por. „...quidditas vel natura generis a natura speciei non distinguatur secundum ratione naturae in illis quorum est genus vel species, sed esse est diversum in diversis...”, *tamże*, 43.

<sup>21</sup> Por. *tamże*, 46, 47.

więc wymagające oddzielnego istnienia treści ontyczne, które, gdy istnienie to zostanie stworzone przez Boga, stanowią istotę przypadłości. Nie bez powodu więc Tomasz stwierdza, że istota przypadłości jest przyczyną istnienia przypadłości<sup>22</sup>.

Czytając i analizując *De ente et essentia*, jak mówi się często z lekceważeniem — to niewielkie, młodzieńcze dziełko Akwinaty, możemy, jak się wydaje, wiele jeszcze się nauczyć. Wskazują chyba na to przedstawione wyżej rozważania.

P. Vjecsner: *On Proof for the Existence of God, and Other Reflective Inquiries*, Penden, New York 1988, ss. 258.

Celem pracy Paula Vjecsnera jest podanie argumentacji za istnieniem Boga. Były oczywiście wielokrotnie podejmowane próby realizacji tego zamierzenia, gdyż kwestia istnienia Boga (Pierwszej Przyczyny, Absolutu, Pierwszego Poruszyciela) jest centralnym problemem metafizycznym. Utworzono wiele różnych typów dowodów czy argumentów za istnieniem Boga. Wymieńmy dla przykładu pięć dróg św. Tomasza, czy dowód ontologiczny św. Anzelmą. Należy jednak zaznaczyć, iż każda argumentacja była poddawana wielostronnej krytyce i żadna nie została powszechnie zaakceptowana. Warto więc przyrzeć się bliżej próbie P. Vjecsnera szczególnie, iż autor korzysta w swych rozważaniach z wyników uzyskanych we współczesnej nauce m. in. w logice formalnej, semiotyce, fizyce.

Autor próbuje skonstruować swój dowód w taki sposób, aby łatwo było go analizować przy pomocy aparatu logicznego. Jednocześnie szuka takich przesłanek dla swego rozumowania, które byłyby powszechnie możliwe do przyjęcia. Realizacja tego zamierzenia wymagała dokonania wstępnych przygotowań. Zajmują one trzy pierwsze rozdziały książki, w czwartym został ujęty główny temat pracy. Trzeba też dodać, iż te wstępne rozważania mają również za zadanie wykazanie, iż radykalne poglądy głoszone przez filozofów, którzy odrzucają możliwość sensownego postawienia problemu dotyczącego istnienia Boga, są nieuzasadnione.

Każde twierdzenie oraz jego dowód są wyrażone w jakimś języku. Dlatego w rozdziale I (*Język i pojęcia*, ss. 9—43) autor zajmuje się znaczeniem i funkcjami języka, treścią pojęć oraz definiowaniem pojęć.

Rozdział II (*Rzeczywistość*, ss. 44—103) jest poświęcony zbadaniu, jakie rodzaje obiektów można uznać za realne. Autor rzeczywistość dzieli na wewnętrzną i zewnętrzną w stosunku do podmiotu. Rzeczywistość wewnętrzną to świadomość (jaźń) i rozum. W szczególności twierdzi, iż świadomość jest rzeczywistością pierwotną (twierdzenie II.1, s. 53). Jak się wydaje, autor rozumie określenie „pierwotna” (*primary*) w porządku poznawczym, a nie bytowym. To stwierdzenie opiera na istnieniu wiedzy o rzeczywistości zewnętrznej. Według niego istnienie wiedzy zakłada istnienie świadomości. Widać tu pewne podobieństwo do poglądów Kartezjusza. Vjecsner jednak uważa, iż wnio-

<sup>22</sup> Por. *tamże*, 47.